

Krzyż i zmartwychwstanie w pracy

Chrześcijanin nie ucieka od ofiary pracy, nie złości się z powodu wysiłku, nie przestaje wypełniać swojego obowiązku z powodu zniechęcenia albo żeby się nie męczyć. W trudnościach widzi Krzyż Chrystusa, który nadaje odkupieńczy sens jego działaniu,

17-03-2017

Dzięki światłu otrzymanemu od Boga św. Josemaría zrozumiał do głębi sens pracy w życiu chrześcijanina, powołanego do utożsamiania się z Chrystusem pośród świata. Lata Jezusa w Nazarecie jawiły się św. Josemaríi jako pełne znaczenia, kiedy rozważał, że w rękach Jezusa „praca, a była to praca podobna do tej, jaką wykonują miliony ludzi na całym świecie, przekształca się w zadanie Boskie, w pracę odkupienia, w drogę zbawienia”[1].

Świadomość, że chrześcijanin przez chrzest jest dzieckiem Bożym i uczestnikiem kapłaństwa Jezusa Chrystusa, prowadził do kontemplowania w pracy Jezusa wzorca naszego zadania zawodowego. Żywego wzorca, który musi się w nas kształtować, a nie po prostu przykładu do naśladowania. Chrześcijanin jest powołany bardziej do tego, żeby pracować w Chrystusie, w zjednoczeniu swojego życia z

życiem Chrystusa, niż do tego, żeby pracować jak Chrystus.

Dlatego jest dla nas istotna niezwykle uważna kontemplacja zajęć Pana w Nazarecie. Nie wystarczy powierzchowne spojrzenie. Trzeba zastanowić się nad zjednoczeniem swoich codziennych zajęć z poświęceniem Jego życia na Krzyżu i z Jego Zmartwychwstaniem i Wniebowstąpieniem, ponieważ tylko w ten sposób będziemy mogli odkryć, że Jego praca — a także nasza praca, w takim stopniu, w jakim jesteśmy z Nim zjednoczeni — jest odkupieńcza i uświęcająca.

W Nazarecie i na Kalwarii

Człowiek został stworzony, żeby miłować Boga, zaś miłość objawia się w wypełnianiu Jego Woli z dziecięcym posłuszeństwem. Jednakże od początku człowiek był nieposłuszny, a przez nieposłuszeństwo na świat przyszły

ból i śmierć. Syn Boży przyjął naszą naturę, żeby odkupić grzech, będąc doskonale posłusznym swoją ludzką wolą Woli Bożej. *Albowiem jak przez nieposłuszeństwo jednego człowieka wszyscy stali się grzesznikami, tak przez posłuszeństwo Jednego wszyscy staną się sprawiedliwymi*[2].

Ofiara Kalwarii jest szczytem posłuszeństwa Ojcu: Chrystus stał się *posłusznym aż do śmierci — i to śmierci krzyżowej*[3]. Przyjmując dobrowolnie ból i śmierć, które w największym stopniu sprzeciwiają się naturalnemu pragnieniu ludzkiej woli, okazał w najwyższy sposób, że nie przyszedł, żeby czynić swoją wolę, tylko Wolę Tego, który Go posłał[4]. Jednakże oddanie Pana w Jego Męce i Śmierci na Krzyżu nie jest pojedynczym czynem posłuszeństwa z Miłości. Jest najwyższym wyrazem pełnego i absolutnego posłuszeństwa, które było obecne w ciągu całego Jego

życia i w każdej chwili przejawiało się w odmienny sposób: *Oto idę — w zwoju księgi napisano o Mnie — abym spełniał wolę Twoją, Boże*[5].

Kiedy Jezus miał dwanaście lat, a Maryja i Józef odnaleźli Go pośród uczonych w Piśmie w Świątyni po trzech dniach poszukiwań, odpowiedział im: *Czy nie wiedzieliście, że powinienem być w tym, co należy do mego Ojca?*[6].

Ewangelia nie mówi nic więcej na temat Jego życia ukrytego, poza tym, że był posłuszny i — *był im poddany*[7] — że pracował — *był cieślą*[8].

Niemniej, słowa Jezusa w Świątyni oświeclają lata w Nazarecie.

Wskazują, że kiedy był posłuszny swoim rodzicom i kiedy pracował, był *w tym, co należy do Jego Ojca* i pełnił Bożą Wolę. I tak jak pozostając w Świątyni, nie odrzucił trzydniowego cierpienia —

trzydniowego, jak podczas Triduum Paschalnego — ponieważ znał cierpienie swoich rodziców, którzy szukali Go zmartwieni, ani nie odrzucił trudności, jakie niesie ze sobą spełnianie obowiązku w pracy i w całym życiu codziennym.

Posłuszeństwo w Nazarecie nie było posłuszeństwem mniej ważnym, lecz tą samą wewnętrzną dyspozycją, która zawiodła Jezusa do oddania życia na Kalwarii. Było to posłuszeństwo ze wszystkich ludzkich sił, pełne utożsamienie się w każdym momencie z Wolą Bożą. Na Kalwarii Jezus objawił się, przelewając całą swoją Krew, natomiast w Nazarecie – oddając ją dzień po dniu, kropla po kropli, w swojej pracy rzemieślnika, wytwarzającego narzędzia do uprawiania pola i przedmioty przydatne w domu.

„Był to *faber, filius Mariae* (Mk 6, 3) — cieśla, syn Maryi. I był Bogiem, i dokonywał odkupienia rodzaju ludzkiego, *przyciągając wszystkich do siebie* (J 12, 32)”[9]. Odkupieńczej wartości życia Jezusa w Nazarecie nie można zrozumieć, jeżeli oddziela się ją od Krzyża, jeżeli nie pojmuje się, że w swojej codziennej pracy Jezus wypełniał w doskonały sposób Wolę Ojca, z Miłości, z gotowością, aby osiągnąć pełnię swojego posłuszeństwa na Kalwarii[10].

Z tego samego powodu, kiedy nadchodzi najwyższy moment Golgoty, Pan ofiaruje całe swoje życie, również pracę z Nazaretu. Krzyż jest ostatecznym kamieniem Jego posłuszeństwa, jak zwornik łuku w katedrze. Jest owym kamieniem, który nie tylko utrzymuje się na innych, ale który swoim ciężarem sam utrzymuje spójność pozostałych kamieni. W ten sposób również spełnianie Woli Bożej w codziennym

życiu Jezusa posiada całą siłę posłuszeństwa Krzyża, a równocześnie osiąga w nim swój szczyt, podtrzymuje go i za jego pośrednictwem wznosi się do Ojca w odkupieńczej Ofierze za wszystkich ludzi.

Wypełnianie obowiązku

Jeśli kto chce iść za Mną, niech się zaprze samego siebie, niech co dnia bierze krzyż swój i niech Mnie naśladuje![11]. Naśladowanie Chrystusa w codziennej pracy to pełnienie w niej Bożej woli tym samym posłuszeństwem Chrystusa: *usque ad mortem*, aż do śmierci[12]. Nie oznacza to tylko, że chrześcijanin powinien być gotów raczej umrzeć niż zgrzeszyć. Oznacza to o wiele więcej. W każdym momencie należy się starać, aby umierała własna wola, oddając to, co jest własnego w swoim chceniu, żeby przemieniać we własną wolę Wolę Bożą.

We własnej, ludzkiej woli Jezusa leżą dobre i prawe skłonności naszej natury i to właśnie ofiaruje Ojcu w Ogrodzie Oliwnym, kiedy się modli: *Jednak nie moja wola, lecz Twoja niech się stanie!*[13]. Natomiast nasza własna wola jest również egoizmem, nieuporządkowaną miłością do samego siebie. Pan nie nosił w sobie takich cech, ale poniósł je na sobie na Krzyż, żeby nas odkupić. Z naszej strony, z pomocą Jego łaski, możemy ofiarować Bogu walkę z miłości przeciwko egoizmowi, który gnieździ się w naszych sercach. Aby utożsamić się z Wolą Bożą, każdy musi ostatecznie powiedzieć jak św. Paweł: *razem z Chrystusem zostałem przybity do krzyża*[14].

„Trzeba oddać się całkowicie, trzeba wyrzec się wszystkiego. Trzeba, by ofiara była całopalna”[15]. Nie chodzi o to, żeby rezygnować ze szlachetnych ideałów i projektów, tylko żeby zawsze kierować je ku

spełnianiu Woli Bożej. On chce, żebyśmy zdobywali zysk z talentów, których nam udzielił. Posłuszeństwo i ofiara z własnej woli w pracy polega na wykorzystywaniu talentów dla chwały Bożej i w służbie innym ludziom, nie zaś z próżności i dla własnych interesów.

A zatem, jak Bóg chce, żebyśmy wykorzystywali talenty? Co musimy zrobić, żeby spełniać Jego Wolę w naszej pracy? Na to pytanie można odpowiedzieć krótko, jeżeli rozumie się dobrze wszystko to, co znajduje się w odpowiedzi: Bóg chce, żebyśmy wypełniali nasz obowiązek. „Czy naprawdę chcesz osiągnąć świętość? — Spełniaj drobne obowiązki każdej chwili: czyń, co powinienes, skupiony na tym, co czynisz”[16].

W obowiązkach życia codziennego objawia się Wola Boża. Ze swej natury wypełnianie obowiązku wymaga poddania własnej woli

temu, co należy zrobić. Jest to konstytutywne dla posłuszeństwa dziecka Bożego. Chodzi o to, żeby nie przyjmować jako najwyższej normy postępowania własnego gustu albo skłonności, albo tego, co się podoba, tylko to, czego chce Bóg — żebyśmy spełniali te nasze obowiązki.

Jakie obowiązki? Sama praca jest obowiązkiem wyznaczonym przez Boga od początku i dlatego powinniśmy rozpocząć od walki z lenistwem. Następnie ten ogólny obowiązek konkretyzuje się w zawodzie, jaki ktoś wykonuje, bowiem każdy zawód ma swoje szczególne obowiązki — zgodnie z zawodowym powołaniem będącym częścią Bożego powołania[17].

Pośród tych obowiązków są ogólne wymogi moralności zawodowej, zasadnicze w życiu chrześcijanina, i inne, które wynikają ze szczególnych okoliczności każdej osoby.

Spełnianie tych obowiązków jest Wola Boga, ponieważ On stworzył człowieka, żeby swoją pracą doskonalił stworzenie[18]. To zaś niesie ze sobą, w przypadku zwykłych wiernych, wykonywanie w sposób doskonały zajęć doczesnych, zgodnie z ich własnymi prawami, dla dobra osób, rodziny i społeczeństwa. Dobro zaś odkrywa się rozumem, a w sposób najpewniejszy i najpełniejszy rozumem oświeconym żywą wiarą — to *wiara, która działa przez miłość*[19]. Postępowanie w taki sposób, realizacja Woli Bożej, to posiadanie dobrej woli. Niekiedy można żądać heroizmu, a z pewnością w każdym przypadku żąda się heroizmu w trosce o codzienne drobiazgi. Heroizmu, który Bóg błogosławi pokojem i radością serca: *na ziemi pokój ludzom Jego upodobania*[20]; *nakazy Pana słuszne — radują serce*[21].

Chrześcijańskiego ideału spełniania obowiązku nie urzeczywistnia osoba obowiązkowa, która ściśle wypełnia swoje obowiązki wynikające ze sprawiedliwości. Dziecko Boże ma o wiele obszerniejszą i głębszą koncepcję obowiązku. Rozważa fakt, że sama miłość jest pierwszym obowiązkiem, pierwszym przykazaniem Woli Bożej. Dlatego stara się spełniać z miłości i z miłością zawodowe obowiązki sprawiedliwości; co więcej, wykonuje więcej niż powinna, nie uważając jednakże, że przesadza z obowiązkami, ponieważ Jezus Chrystus oddał swoje życie za nas. Jako że ta miłość — miłość dzieci Bożych — jest istotą świętości, jest zrozumiałe, że św. Josemaría naucza, że bycie świętymi można w skrócie określić jako spełnianie obowiązku każdej chwili.

Wartość wysiłku i zmęczenia

„Praca sama w sobie nie jest ani ciężarem, ani przekleństwem czy karą: mówią tak ci, którzy nie czytali uważnie Pisma Świętego”[22]. Bóg stworzył człowieka, żeby uprawiał ziemię i opiekował się nią[23] i dopiero po grzechu powiedział mu: w pocie czoła jeść będziesz chleb[24]. Przykrością będącą skutkiem grzechu jest zmęczenie, które towarzyszy pracy, nie zaś praca sama w sobie, natomiast Mądrość Boża zamieniła zmęczenie w narzędzie odkupienia. Przyjmowanie zmęczenia w taki sposób jest dla nas integralną częścią posłuszeństwa Woli Bożej. Odkupieńczego posłuszeństwa w codziennym spełnianiu obowiązku. „Z całkowicie świecką mentalnością ćwiczycie tego kapłańskiego ducha, ofiarując Bogu pracę, odpoczynek, radość i przeciwności dnia, ofiarę całopalną z waszych ciał wyczerpanych wysiłkiem nieustającej służby. Wszystko to jest żywą, świętą, miłą

Bogu ofiarą — to jest Wasz rozumny kult (Rz 12, 1)”[25].

Chrześcijanin nie ucieka od ofiary pracy, nie złości się z powodu wysiłku, nie przestaje wypełniać swojego obowiązku z powodu zniechęcenia albo żeby się nie męczyć. W trudnościach widzi Krzyż Chrystusa, który nadaje odkupieńczy sens jego działaniu, Krzyż, który „prosi o ramiona, które by go niosły”[26]. Dlatego Założyciel Opus Dei daje radę o potwierdzonej skuteczności: „Zanim zaczniesz pracować, umieść na stole albo obok swoich narzędzi pracy krucyfiks i spójrz na niego od czasu do czasu... Kiedy poczujesz zmęczenie, twoje oczy zwrócą się na Jezusa i znajdziesz nowe siły, by kontynuować pracę”[27].

Dziecko Boże nie ulega również zniechęceniu z powodu porażek ani nie pokłada całej swojej nadziei i

upodobania w ludzkich sukcesach. Odkupieńcza wartość jego pracy nie zależy od ziemskich zwycięstw, tylko od pełnego miłości wypełniania Woli Bożej. Dziecko Boże nie zapomina, że w Nazarecie Jezus wypełniał Wolę Bożą, czynnie pracując, ani że na Krzyżu realizuje pełnię swojego posłuszeństwa, cierpiąc. Sens słów: *Jednak nie moja wola, lecz Twoja niech się stanie!*^[28] nie polega na wykonywaniu takiego czy innego ludzkiego projektu, tylko na cierpieniu do śmierci, w całkowitym oddaniu Ojcu Jezusa — Bogu^[29]. Dlatego musimy zrozumieć, że bardziej niż przy pomocy tego, co robimy — naszych prac i inicjatyw — możemy dokonywać współodkupienia z Chrystusem przy pomocy tego, co cierpimy, kiedy Bóg dopuszcza, żeby w naszym życiu stawały się bardziej oczywiste słowa: *Albowiem jarzmo moje jest słodkie, a moje brzemie lekkie*^[30].

Święty Josemaría naucza tej lekcji świętości słowami, spoza których można dostrzec jego własne doświadczenie. „Ale nie zapominajcie, że przebywanie z Jezusem oznacza, iż z pewnością zetkniemy się z Krzyżem. Kiedy oddajemy się w ręce Boże, to Bóg często pozwala nam odczuć ból, samotność, przeciwieństwa, oszczerstwa, zniesławienia i drwiny, które przychodzą od wewnątrz i z zewnątrz — ponieważ pragnie nas ukształtować na swój obraz i podobieństwo. On nawet godzi się na to, by nazywano nas szaleńcami i uważano za głupców. Nadszedł czas, by ukochać bierne umartwienie [...]. I w tych momentach biernego oczyszczania, chwilach błogosławionych i gorzkich łez, które będziemy się starali ukryć, będzie nam potrzebne schronienie w każdej z tych Najświętszych Ran — by się oczyścić, by z głęboką radością umocnić się odkupieńczą Krwią

Zbawiciela. Podążymy ku nim jak gołębie, które, mówiąc słowami Pisma świętego (por. Pnp 2, 14), znajdują schronienie przed burzą w szczelinach skał. Kryjemy się tam, by odczuć bliskość Chrystusa — i przekonujemy się, że Jego głos jest łagodny, a Jego oblicze piękne, gdyż ci, co wiedzą, że Jego głos jest przyjemny i wdzięczny, należą do tych, co otrzymali łaskę Ewangelii, która każe im mówić: *Ty masz słowa życia wiecznego* (J 6, 68)”[31].

Światło zmartwychwstania

Po napisaniu w Liście do Filipian, że Jezus Chrystus stał się *posłusznym aż do śmierci — i to śmierci krzyżowej*[32], święty Paweł pisze dalej: *Dlatego też Bóg Go nad wszystko wywyższył*[33]. Wywyższenie Pana, Jego Zmartwychwstanie i Wniebowstąpienie — *On jest po prawicy Bożej*[34] — są nierozłączne

od Jego posłuszeństwa na Krzyżu i rzucają, razem z posłuszeństwem, intensywne światło na pracę Jezusa w Nazarecie i nasze codzienne zajęcia.

Życie Jezusa w Nazarecie jest ludzkie i Boże, nie zaś tylko ludzkie. Jest to życie Syna Bożego, który stał się człowiekiem. Chociaż dopiero po Zmartwychwstaniu życie będzie nieśmiertelne i chwalebne, już przy Przemienieniu ukaże się na moment ukryta chwała lat spędzonych w warsztacie Józefa. Ten, którego widzimy pracującego jako cieśla, wypełniającego swoje obowiązki w pocie czoła i trudzie, jest Synem Bożym, który stał się człowiekiem, jest *pełen łaski i prawdy*^[35] i przeżywa w swoim Przenajświętszym Człowieczeństwie nowe, nadprzyrodzone życie: życie według Ducha Świętego. Jezus, którego widzimy poddającego się wymogom pracy i posłusznego tym,

którzy mają władzę, w rodzinie i w społeczeństwie, żeby w ten sposób być posłusznym Woli Bożej, jest tym samym Jezusem, którego widzimy wstępującego do Nieba z mocą i majestatem jako Króla i Pana Wszechświata. Jego Zmartwychwstanie i Jego Wniebowstąpienie pozwalają nam dostrzec, że praca, posłuszeństwo i trudy z Nazaretu są ofiarą kosztowną, nigdy jednak ciemną czy smutną, a raczej świetlistą i tryumfującą jak nowe stworzenie.

Zatem przez chrzest zanurzający nas w śmierć zostaliśmy razem z Nim pogrzebani po to, abyśmy i my wkroczyli w nowe życie — jak Chrystus powstał z martwych dzięki chwale Ojca[36]. Również my możemy żyć w środku miasta, przebóstwieni, „przez cały dzień zapatrzeni w Jezusa”[37], ponieważ Bóg nas, umarłych na skutek występków, razem z Chrystusem

przywrócił do życia. Łaską bowiem jesteście zbawieni. Razem też wskrzesił i razem posadził na wyżynach niebieskich — w Chrystusie Jezusie[38]. Bóg wywyższył Najświętsze Człowieczeństwo Jezusa Chrystusa przez Jego posłuszeństwo, żebyśmy my żyli tym nowym życiem, prowadzonym przez Miłość Bożą, umierając dla nieuporządkowanej miłości własnej. Jeśliście więc razem z Chrystusem powstałi z martwych, szukajcie tego, co w górze, gdzie przebywa Chrystus zasiadając po prawicy Boga. Dążcie do tego, co w górze, nie do tego, co na ziemi. Umarliście bowiem i wasze życie jest ukryte z Chrystusem w Bogu[39].

Jeżeli w pracy wypełniamy z miłości i z miłością Wolę Bożą bez względu na to, jak wiele to kosztuje, Bóg wywyższa nas razem z Chrystusem. Nie tylko na koniec czasów. Już teraz udziela nam zadatku chwały przez dar Ducha Świętego[40]. Dzięki

Parakletowi nasza praca zamienia się w coś świętego, my sami jesteśmy uświęceni, a świat zaczyna doznawać odnowy. „W tejże samej pracy dzięki światłu, jakie przenika w nas z Chrystusowego Zmartwychwstania, znajdujemy zawsze przeblask nowego życia, nowego dobra, jakby zapowiedź nowego nieba i nowej ziemi (por. 2 P 3, 13; Ap 21, 1) — które właśnie poprzez trud pracy staje się udziałem człowieka i świata [...]. Odsłania się w tym krzyżu-trudzie nowe dobro, które z tej pracy bierze początek”[41].

Razem z posłuszeństwem Krzyżowi i radością ze Zmartwychwstania — nowego życia nadprzyrodzonego — w pełnym miłości spełnianiu Woli Bożej w pracy musi być obecne panowanie Wniebowstąpienia. Otrzymaliśmy świat jako dziedzictwo, żeby kształtować w każdej doczesnej rzeczywistości Wolę

Bożą. *Wszystko jest wasze, wy zaś Chrystusa, a Chrystus — Boga*[42].

To jest włókno odkupieńczej miłości dziecka Bożego, jednoznaczny ton jego pracy. „Wypełniaj z Miłością swoje obowiązki zawodowe, czyń wszystko z Miłości. A jeśli zachowasz tę miłość, podkreślam, pomimo gorzkich rozczarowań, niewdzięczności, niesprawiedliwości, a nawet klęski, którą poniesiesz na oczach ludzi — zdumieją cię owoce twojej pracy. Będą to dojrzałe owoce — zalążki wieczności!”[43].

„W zjednoczeniu z ofiarą Mszy”

Ofiara Krzyża, Zmartwychwstanie i Wniebowstąpienie Pana stanowią jedność tajemnicy paschalnej — przejścia od życia doczesnego do wiecznego. Jego praca w Nazarecie jest odkupieńcza i uświęcająca przez zjednoczenie z tą tajemnicą paschalną.

Ta rzeczywistość znajduje
odzwierciedlenie w życiu dzieci
Bożych dzięki Mszy świętej, która
„uobecnia nie tylko tajemnicę męki i
śmierci Zbawiciela, lecz także
tajemnicę zmartwychwstania”[44].
„Ofiara ta ma do tego stopnia
decydujące znaczenie dla zbawienia
rodzaju ludzkiego, że Jezus złożył ją i
wrócił do Ojca, *dopiero wtedy, gdy
zostawił nam środek umożliwiający
uczestnictwo w niej*, tak jakbyśmy
byli w niej obecni”[45].

Dzięki Mszy możemy sprawiać, że
nasza praca będzie przesycana
posłuszeństwem aż do śmierci,
nowym życiem Zmartwychwstania i
panowaniem, jakie mamy nad
wszystkimi rzeczami dzięki
Wniebowstąpieniu Jezusa Chrystusa
jako Pana Niebios i ziemi. Nie tylko
ofiarujemy naszą pracę podczas
Mszy, ale możemy uczynić Mszę z
naszej pracy. „Wszystkie czyny ludzi
mają miejsce jakby na ołtarzu i

każdy z was, w tym zjednoczeniu dusz kontemplacyjnych, jakim jest wasz dzień, odprawia w pewien sposób swoją Mszę, która trwa dwadzieścia cztery godziny, w oczekiwaniu kolejnej Mszy, która potrwa następne dwadzieścia cztery godziny, i tak do końca naszego życia”[46]. W ten sposób stajemy się w naszej pracy „drugimi Chrystusami, samym Chrystusem”[47].

Javier López Díaz

.....

[1]*Rozmowy z prałatem Escrivą*, 55.

[2] Rz 5, 19.

[3] Flp 2, 8.

[4] Por. J 6, 38; Łk 22, 42.

[5] Hbr 10, 7; Ps 40(39), 8-9.

[6] Łk 2, 49.

[7] Łk 2, 51.

[8] Mk 6, 3. Por. Mt 13, 55.

[9] *To Chrystus przechodzi*, 14.

[10] Por. Mk 10, 33-34; Łk 12, 49-50.

[11] Łk 9, 23.

[12] Flp 2, 8.

[13] Łk 22, 42.

[14] Ga 2, 19.

[15] *Droga*, 186.

[16] *Tamże*, 815.

[17] Por. *Rozmowy z prałatem
Escrivą*, 60.

[18] Por. *Katechizm Kościoła
Katolickiego*, 302.

[19] Ga 5, 6.

[20] Łk 2, 14.

[21] Ps 19(18), 9.

[22] *To Chrystus przechodzi*, 47.

[23] Por. Rdz 2, 15.

[24] Por. Rdz 3, 19.

[25] List z 6 maja 1945 r., 27.

[26] *Droga*, 277.

[27] *Droga Krzyżowa*, stacja XI, 5.

[28] Łk 22, 42.

[29] Por. Łk 23, 46; Mt 27, 46.

[30] Mt 11, 30.

[31] *Przyjaciele Boga*, 301-302.

[32] Flp 2, 8.

[33] Tamże 2, 9.

[34] 1 P 3, 22. Por. Mt 26, 64; Hbr 1, 13; 10, 12.

[35] J 1, 14.

[36] Rz 6, 4.

[37] Por. *To Chrystus przechodzi*, 8.

[38] Ef 2, 5-6.

[39] Kol 3, 1-3.

[40] Por. 2 Kor 1, 22; 5, 5; Ef 1, 14.

[41] Św. Jan Paweł II, Encyklika *Laborem exercens*, 14 września 1981 r., 27.

[42] 1 Kor 3, 22-23.

[43] *Przyjaciele Boga*, 68.

[44] Św. Jan Paweł II, Encyklika *Ecclesia de Eucharistia*, 17 kwietnia 2003 r., 14.

[45] Tamże, 11.

[46] Zapiski z rozważania, 19 marca 1968 r., cytowane w: Javier Echevarría, *List pasterski*, 1 listopada 2009 r.

[47] *To Chrystus przechodzi*, 106.

pdf | dokument generowany
automatycznie z <https://opusdei.org/pl-pl/article/krzyz-i-zmartwywstanie-w-pracy/> (14-03-2026)